Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza zagranica zł. 0.20

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ BEMBOWSKI

Nr 117 Kraków poniedziałek 1 listopada 1937 r. Rok 1

Młodzież polska w dniu Święta Niepodległości

Minister spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki wystosował do młodzieży polskiej następujący apel:

— Do Młodzieży Polskiej! By zadokumentować wolę i gotowość do obrony Rzeczypospolitej i ścisłej serdecznej współpracy z wojskiem, wzywam całą zorganizowaną młodzież polską do stawienia się w dniu Święta Niepodległości 11-go listopada w karnych szeregach do przeglądu swych sił przez władze wojskowe. Szczegóły wystąpień ustalą miejscowe władze wojskowe w porozumieniu z organizacjami młodzieżowymi.

(—) Minister spraw wojskowych Tadeusz Kasprzycki, gen. dyw.

Prezes Gierat przeciwko O.N.R. z ABC

Zarząd Tow. „Przodownik Wiejski", opiekującego się uniwersytetami wiejskimi „Siewu", powziął uchwałę, dotyczącą uniwersytetu wiejskiego w Gaci, w następującym brzmieniu: W związku z atakiem dziennika „ABC" na kierownika uniwersytetu wiejskiego w Gaci, inż. Ignacego Solarza, zarząd Towarzystwa „Przodownik Wiejski" wyraża swoje ubolewanie, stwierdzając, że niski poziom walki, tendencyjne sformułowanie treści artykułów i niepoważna ich forma, nie służą polskiej sprawie".

Zjazd Peowiaków przełożony

Na dzień 11 listopada zapowiedziany został I Ogólnopolski Zjazd Peowiaków do Wilna. Peowiacy mieli złożyć hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego w Mauzoleum na Rossie.

Jak nam komunikują zjazd ten został odwołany i przełożony na dzień 21 listopada br. Według wszelkiego prawdopodobieństwa na Zjeździe Peowiaków w dniu 21 listopada w Wilnie będzie również Marszałek Edward Śmigły - Rydz.

600 milionów złotych na inwestycje

Odrazu po zatwierdzeniu przez Radę Ministrów nowego preliminarza budżetowego, rząd przystąpi do opracowania planu inwestycyjnego na 1938 rok. W tej dziedzinie nie należy się spodziewać większych zmian. Sumy przeznaczone na inwestycje w roku przyszłym będą się obracały w granicach przedtegorocznych. W roku bież. asygnowano na inwestycje 264 miliony zł. oraz dodatkowo z Funduszu Pracy 15 mil. na budowę dróg, oraz drugie 15 mil. na budownictwo mieszkaniowe. Razem więc w ramach planu inwestycyjnego wydatkowano 294 miliony zł. Suma ta nie obejmuje inwestycyj finansowanych przez FON., około 250 milionów złotych.

Zarządzenie prem. Składkowskiego normujące działalność cenzury prasowej

Warszawa, PAT. W związku z przyjęciem w dniu 19 października br. przez p. prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego przedstawicieli Związku Dziennikarzy R. P., p. premier wydał do podległych władz administracji ogólnej zarządzenie, normujące zasady stosowania cenzury prasowej. Zarządzenie to ma na celu z jednej strony ochronę interesu publicznego, z drugiej przyjęcie tych słusznych postulatów przedstawicieli prasy, które zostały omówione na wymienionej u p. premiera konferencji.

Odprawa Legionistów i POW. w prezydium Rady Ministrów

30 października br. o godz. 11 rano w sali prezydium rady ministrów odbyła się łączna odprawa władz Związku Legionistów i P. O. W.

Po przybyciu na salę marszałka Śmigłego Rydza i zameldowaniu mu się płk. Adama Koca w imieniu komendy naczelnej Związku Legionistów prez. Zarz. Gł. POW. min. Kościałkowskiego zabrał głos płk. A. Koc. Oświadczył on, że zebrani zostali wezwani na dzisiejszą odprawę przez swoje władze organizacyjne na życzenie p. marsz. Śmigłego - Rydza, który pragnął z nimi pomówić.

Marszałek Śmigły zabrał głos wygłaszając dłuższe, trwające ok. godziny przemówienie

Po ukończeniu przemówienia marsz. Śmigłego - Rydza, p. premier gen. Sławoj Składkowski, jako gospodarz zaprosił zebranych na herbatkę.

W herbatce połączonej ze swobodną wymianą zdań wziął udział również marsz. Śmigły - Rydz.

W „odprawie" w Prezydium Rady Ministrów wzięło udział około 150 osób. Obecni byli ministrowie — dawni legioniści: prezes Rady Ministrów gen. Składkowski, minister spr. wojsk. gen. Kasprzycki, komunikacji Ulrych, op. społ. Kościałkowski, wicemin. dr. Piestrzyński Piasecki i Paciorkowski. — Ze strony starszyzny legionowej 20 generałów, dalej wojewodowie: Józewski Hauke - Nowak Biłyk i Maruszewski. Przy byli również prez. Najw. Tryb. Adm. Chełczyński, prez. PKO. dr. Gruber, prez. Zw. Dziennikarzy Ścierzyński, płk. Wenda, wimarsz. Sejmu. Schaetzel i Miedziński, pp.: Bobrowski Kwaśniewski i Polakiewicz, oraz bardzo wiele pań — dawnych peowiaczek. Zwracała uwagę nieobecność min. Becka, p. Al. Piłsudskiej i płk. Sławka.

Przemówienie marsz. Śmigłego Rydza trwało 52. min. Ze zrozumiałych względów nie możemy podać bliższych informacji, ponieważ nie zostało ono opublikowane przez P. A. T.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 9. 10. 1937
Sygn. IV. Pr. 251/37.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austriackiej proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 2. 10. 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 2. 10. 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 195 z daty 2. 10. 1937 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 4 pt. „Z terenu ZNP" w ustępie od słów „Odpowiedzialni natomiast" do słów „Włodzimierz Racławicki" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 127 i 170 kk.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w „Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: Sławomirski. — Przewodniczący: s. o. Horski.

APEL MATEK DO P. MARSZ. PIŁSUDSKIEJ

Zjawiła się w naszej redakcji delegacja matek bez różnicy wyznania i nawiązując do naszego artykułu piętnującego chuligański wybryk pod palenia trzyletniego dziecka w ogrodzie Krasińskich w Warszawie, prosiła o zaapelowanie na tej drodze do p. marszałkowej Piłsudskiej, by raczyła przeprowadzić interwencję u miarodajnych czynników w kierunku wyśledzenia winnych i zapobieżenia na przyszłość barbarzyńskim napadom na dzieci.

Panie redaktorze — powiadają zatroskane matki — jak świat długi i szeroki kroniki dziennikarskie nie za notowały jeszcze czegoś podobnego. Porywa się wprawdzie dzieci ale dla wykupu, ale, żeby podczas białego dnia, na miejscu widocznym, podpalano małe dzieci, żeby wyrzucano je z wózków. tego jeszcze nie słyszałyśmy. To przecież nieludzka zbrodnia. To czyn, który powinien być przykładnie ukarany. Istnieją w Polsce rozmaite stowarzyszenia przyjaciół dzieci, ochronki, żłóbki i t. d. Czemu one milczą. Jedno z pism krakowskich, ultrakatolickich, rozczula się nad losem dzieci baskijskich, którym jakoby dzieje się krzywda w Anglii. ale to chrześcijańskie pismo nie znajduje słowa potępienia dla bandytów, bestialskiego czynu chuligana endeckiego, który podpala żywe, trzyletnie dziecko...

Która matka jest dzisiaj pewna życia swego dziecka, jeśli zbrodniarze endeccy urządzają sobie polowanie na małe dzieci, kiedy dopuszczają się na nich nikczemnych aktów podpalania i pobicia?

Co z nich będzie — pyta „IKC." pod adresem tych kandydatów na medycynę, o których profesorzy polscy piszą, że nie mają kardynalnych wiadomości przy egzaminie? Którzy nie wiedzą, że istnieje żołądek i przełyk! Ignoranci! Nieucy!

Co z nich będzie? Lekarze, profesorowie, inżynierzy, literaci, artyści, ad wokaci, urzędnicy... twórcy nowej polskiej rzeczywistości... — pyta „I. K. C.".

Odpowiadamy: pałkarze, bombiarze, żyletkowcy, mordercy, podpalacze maleńkich dzieci!

Bo ci szlachetni synowie bogatych rodziców, ci paniczykowie zamiast studiować, uczyć się i rozszerzać zasięg wiadomości gimnazjalnych, bawią się w ghetta ławkowe, uchwalają rezolucje przeciwko profesorom i rektorom, napadają na obywateli polskich, rzucają bomby na pochody, biją się wzajemnie łomami żelaznymi po zakutych łbach...

Matki niepokoją się o swoje dzieci. Zwracają się do p. marszałkowej Piłsudskiej, Wielkiej Opiekunki dzieci z prośbą, by je otoczyła Swą pieczą, by wyjednała bezpieczeństwo ich życia!

I powiadają: to nie możliwe, by za życia Pierwszego Marszałka Polski. Wielkiego miłośnika dzieci, chuligan endecki odważyłby się podpalić 3-letnie dziecko, by taki zwie rzęcy czyn uszedł mu bezkarnie.

Uspakajamy delegację: winni zostaną ukarani,p. marszałkowa Piłsudska podejmie nasz apel, sprawiedliwości ziemskiej i Boskiej stanie się zadość!

Bestia endecka zostanie pociągnięta do surowej odpowiedzialności. Pocieszamy zalęknione matki, ale czy mamy gwarancję, że hydra enrec ka zadowolni się jedną ofiarą? Zło trzeba wyrwać z korzeniami. — Endecję trzeba sparaliżować jako całość, jako gangrenę samą w sobie. — Wypalić gorącym żelazem!

DEPRESJA

Coraz częściej pojawia się na łamach prasy złowróżbne słowo: depresja odnośnie do stosunków gospodarczych. Rozmaite instytucje dla badania koniunktury w różnych państwach posługują się tym słowem dla określenia zmniejszenia się produkcji.

Słowo: depresja wychodzi głównie ze Stanów Zjednoczonych, ale stan ten obejmuje i inne państwa. Powtarza się rok 1929, kiedy w Ameryce załamała się „prosperity", sięgając do najodleglejszych zakątków świata. I obecnie groźba czy zapowiedź wychodzi ze Stanów. Wskazują tam na spadek produkcji stali i innych towarów codziennego użytku, na spadek — po ostatnim wielkim krachu — kursów papierów giełdowych, na spadek cen produktów rolniczych zrównoważonych nieco lepszymi zbiorami. Czy z tych przesłanek wyciąga się wniosek, że zaczyna się odwrót koniunktury, która od r. 1936 zrobiła znaczne postępy? Tak daleko nie idą, narazie podnosi się tylko głos ostrzegawczy. który jeszcze nie jest alarmem.

Nie ulega wątpliwości, że do powstania tej depresji przyczynia się w wielkim stopniu niepewny, można nawet powiedzieć: zapalny stan polityki międzynarodowej. Każdy np. zrozumie, że wojna w Chinach spowodowała znaczny spadek eksportu tamże, który w rubryce handlowej Ameryki i Anglii odgrywa wielką rolę. Każdy zrozumie, że forsowanie zbrojeń w Niemczech i Włoszech powoduje zmniejszenie produkcji towarów użytkowych. Ale nato świat gospodarczy niewiele może poradzić, tym bardziej, że co dla jednych (przemysłów użytkowych) jest stratą, to dla drugich (przemysłu zbrojeniowego) jest zyskiem. Odwrotnie w obecnych stosunkach politycznych nie może być i kto wie, jak długo ta zachwiana równowaga jeszcze potrwa.

Czy to osłabienie albo wrażenie osłabienia koniunktury światowej **dosięgło już, czy odbiło się na Polsce?** Faktem dość wymownym jest, że u nas wskaźnik produkcji trochę spadł mianowicie z 87.3 w sierpniu na 85.5 we wrześniu — o blisko 2 proc. To nie jest dużo i może być tylko przejściowe, gdyby nie pewne ale. Oto Polska nie osiągnęła jeszcze stanu produkcji z r. 1929 tj. 100, podczas gdy inne państwa i to znacznie stan ten przekroczyły. Znaczy to, że my musimy jeszcze dużo nadrobić, aby osiągnąć stan, uważany za miarodajny dla stanu gospodarczego. Być może, że ten spadek jest wynikiem pory roku. chociaż z drugiej strony ta właśnie pora zawsze uchodziła za sezonową, za przygotowanie zapasów zimowych.

Okazuje się znowu, że my przecież zawiśli jesteśmy od koniunktury światowej. Fala polepszenia przychodzi do nas — późno i powoli — z zachodu, fala depresji także. Czy na tę ostatnią jesteśmy przygotowani wzgl. czy robimy przygotowania do niedopuszczenia a przynajmniej osłabienia tej fali- **Nie my,** a rozważny w swych sądach „Czas" twierdzi. że u nas w dziedzinie gospodarczej operuje się więcej odruchami niż ruchami.

Poza tym — jak Bóg da.

Zamiast 9 narazie 7

Włochy i Niemcy odmówiły udziału w zwołanej przez Belgię konferencji 9 mocarstw dla omówienia sprawy Dalekiego Wschodu. Każde z tych państw odmowę uzasadnia inaczej. Włochy powołują się na to. że zwołanie tej konferencji nastąpiło z inicjatywy Ligi Narodów. Włochy zaś trzymają się zdala od terenu genewskiego. Niemcy uzasadniają swa odmowę tym, że nie brały udziału w zawieraniu i podpisaniu paktu 9 mocarstw, nie mają więc obowiązku uczestniczyć w naradzie nad wykonaniem tego paktu.

Rzecz prosta, że podane powody są tylko wymówką, w rzeczywistości zaś chodzi o coś innego. Nie można stwierdzić, czy Włochy i Niemcy mają formalny sojusz z Japonią, skierowany nie tyle przeciw Chinom ile przeciw Anglii — faktem jednak jest, że Włochy i Niemcy czynnie popierają agresję japońską nie tylko za pomocą dostawy broni ale i przez poparciedyplomatyczne.

Tym dwom państwom nie zależy na tym, czy Japonia oderwie jeszcze kilka prowincyj od Chin, im zależy na utrzymaniu niepokoju w świecie i na zaszachowaniu Anglii, która silnie jest zainteresowaną w niedopuszczeniu Japonii do usadowienia się na kiem, może ona dać Anglii dużo do czynienia, a o to właśnie idzie. Krępuje się jej swobodę ruchów zapo... Krępuje ła związane ręce na Dalekim Wschodzie, gdyż to nie pozwala jej na rozwinięcie całej potęgi na morzu Śródziemnym. Japonia jest pod względem militarnym niebyle jakim sojusznikiem kontynencie azjatyckim, a tymsamym na utworzenie podstawy do przyszłego napadu na posiadłości angielskie i holenderskie.

Leży w interesie głównie Włoch, a częściowo i Niemiec aby Anglia mia puje się jej swobodę ruchów zapomocą gierek w komitecie interwencji, zmusza się ją do hamowania Francji w jej postanowieniach co do otwarcia granicy i obsadzenia Minorki — gra rozciąga się poprzez Europę (Hiszpania), Afrykę (ręka włoska w rozruchach w Marokku) i Azję — wszędzie, gdzie Anglia ma żywotne interesy.

Poco konferencja, kiedy Rzym i Berlin już zgóry postanowiły, że Japonia ma mieć wolne ręce w Chinach? Lepiej nie brać udziału, aby potem mieć wymówkę: nas tam nie było, więc decyzje nic nas nie obchodzą.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj w niedzielę po południu komedia W. Lichtenberga „Milioner" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego ,(rola tytułowa).

Po południu w poniedziałek „Jaskółka z wieży Mariackiej" K. Krumłowskiego w reżyserii W. Radulskiego. w premierowej obsadzie.

Ruszymy ławą

NA ZAGROŻONY ODCINEK NĘDZY LUDZKIEJ

„Pospolite ruszenie samopomocy społeczeństwa".

W te słowa Prezydent Rzeczypospolitej ujął apel do wszystkich stanów i zawodów, by służyły ofiarą na cele pomocy zimowej. Apel do „gorących serc" nie zawiódł. Społeczeństwo dostarczyło 37 milionów złotych. Ponad 350.000 bezrobotnych żywicieli rodzin i 500.000 dzieci miesięcznie zostało w ciągu ubiegłej zimy ochronionych przed głodem i chłodem.

„Daliśmy bezrobotnym — stwierdził obecnie minister opieki społecznej — możność przetrwania zimy z zachowaniem psychicznej i fizycznej zdolności do pracy na wiosnę, a dzieciom — okres ten przetrwać bez przerywania nauki w szkołach, w których były one dożywiane".

Właśnie zostały rozesłane wici do nowego pospolitego ruszenia.

Od krańca po kraniec Polski, do wszystkich miast i miasteczek, wsi i osiedli dotrą te wici: odezwa ogólnopolskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

Dotrą słowa:

„Nie wolno pozostawić bezrobotnych i ich rodzin bez pomocy!"

Przemówi do sumień apel:

„Musimy ponownie zdobyć się na wysiłek i dać dowód solidarności całego społeczeństwa!"

I przekroczy przez próg świadomości ogółu wielka prawda:

„Ofiara społeczna nie będzie datkiem bezzwrotnym. Stanowi ona wysiłek narodu, który zwróci się społeczeństwu przez wytworzenie nowych wartości gospodarczych i społecznych"!

Rozsyłający te wici, wzywające do „pospolitego ruszenia samopomocy społeczeństwa", reprezentują całe państwo i naród. Prezydent Rzplitej, Wódz Naczelny, Marszałkowa Piłsudska, szef rządu i wszyscy jego członkowie, przewodniczący ciał ustawodawczych, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, naj wyżsi dygnitarze państwowi, reprezentanci samorządu, świata nauki, organizacyj gospodarczych, instytucji zawodowych, pracowniczych — wszyscy sygnują te wici, rozesłane do 34 milionów obywateli państwa.

Apelują do solidarności. Gdzie bowiem piękniej i szlachetniej ujawnić się może poczucie solidarności społecznej, jeśli nie w tej akcji, której podstawowym założeniem jest, by w okowach mrozu nie cierpiał bliźni, przy klęsce bezpracy nie doznawał sroższej jeszcze klęski głodu...

Zastanówmy się głęboko nad myślą, wyrażoną w Odziewie, że żaden datek nie jest bezzwrotny, że każda ofiara zostaje wrócona społeczeństwu. Bo przecież znajdujemy się w przełomowej fazie podniesienia poziomu życia społeczeństwa na wyższy styl, wyjścia z prymitywu, oparcia idei obrony państwa o spiżowy fundament. Czyż w tym momencie dopuszczalne jest zmarnotrawienie sił fizycznych i psychicznych setek tysięcy bezrobotnych, a wraz z ich rodzinami milionowych rzesz? Czyż każdy z tych nieszczęśliwych, jeśli mu pozwolimy przetrwać zimę, nie zwróci nam — oczywiście nam, jako pojęciu zbiorowemu — ofiarowanego mu datku w postaci twórczej pracy, do której przystąpi z wiosną? Czyż wytwarzanie nowych wartości gospodarczych i społecznych nie jest wprost uzależnione od tego, byśmy dostarczyli roz licznym warsztatom pracy sił, ochronionych przed złowieszczymi skutkami głodu i mrozu?

Niewątpliwie akcja, do której obecnie przystępujemy, wyda rezultaty niemniej poważne, niż ubiegłego roku. Już choćby z tego powodu, że zgromadziliśmy bogate doświadczenia, pozwalające unikać niedociągnięć czy nawet błędnych posunięć. Również i z tego powodu, że wyszkoliliśmy się już w prowadzeniu tego wielkiego dzieła, że rozporządzamy doświadczonym aparatem działawczym., że policzyliśmy już nawet nasze siły i możliwości — i wiemy, jaką drogą kroczyć, by osiągnąć jak najlepsze wyniki zbiorowego wysiłku.

Przyjdzie zapewne — oby jak najprędzej — czas, że akcja doraźna okaże się zbędną.

Ale o nastaniu tego szczęśliwego momentu zadecyduje właśnie to, czy zdzierżymy obowiązkowi stworzenia nowych wartości gospodarczych i społecznych, byśmy dostarczyć mogli pracy każdemu w Polsce, kto pracować chce i umie.

Narazie musimy dopomóc tym, którzy są pozbawieni pracy, a w zimie przymieraliby głodem.

I dlatego musimy się zmobilizować. musimy ruszyć ławą na zagrożony odcinek nędzy ludzkiej.

Nie tylko dlatego, że nam to dyktuje miłosierdzie. Ale przede wszystkim z tego powodu, bo to jest obywatelski — obowiązek!

Trzecia Rzesza bez ministra gospodarstwa

Berlin, w październiku.

Już podczas ostatniego kongresu partii narodowo - socjalistycznej w Norymberdze było wiadomem, że wy wiązały się poważne rozdźwięki pomiędzy reżymem a jego ministrem gospodarstwa. Nie po raz pierwszy dr. Schacht manifestował swe zamiary ustąpienia z zajmowanego stanowiska. Na zjeździe partii w roku 1936 dr. Schacht był dopiero w ostatniej chwili poinformowany o wielkich pro jektach planu czteroletniego, których nigdy w zupełności nie podzielał.

Wówczas nie pozwolono mu, aby ustąpił i Schacht musiał przyznać, że — jak to raz powiedział jego kolega, minister skarbu Schwerin von Krosigk — trudno wysiąść z jadącego „D-pociągu".

Obecnie jednak Schachtowi udało się wysiąść z jadącego zawrotną szybkością pociągu pośpiesznego, którego wprawdzie nie usiłował zatrzymać ale przynajmniej wprowadzić na inne, bezpieczniejsze tory.

W ubiegłych latach Schacht niejednokrotnie starał się, aby Niemcy znowu włączyły się do światowego życia gospodarczego. Jako bankier wiedział dobrze, że Niemcy nie mogą długo pokrywać olbrzymie koszta realizacji programu zbrojeniowego przez wydawanie weksli, które stopniowo przybierały charakter środka płatniczego i stały się jakoby pieniądzem obiegowym.

Wszystkie jego podróże zagraniczne miały na celu włączenie Rzeszy do stosunków międzynarodowych. Jednak cel oficjalnej niemieckiej polityki gospodarczej zmienił się w międzyczasie zupełnie. Schacht pozostał już tylko formalnie ministrem gospodarstwa, podczas gdy faktycznym dyktatorem gospodarki niemieckiej od roku 1936 pod wielu względami już nawet wcześniej był premier pruski Göring. Swą polityką zmierzał on do zupełnej autarkii niemieckiej. Oba te czynniki musieli działać przeciwko sobie, a tylko jeden punkt styczny miała ich polityka: waluta niemiecka za każdą cenę miała być utrzymana. To też Schachtowi udało się chociaż z największymi trudnościami, chociaż obok oficjalnej marki ustabilizowanej, Niemcy posiadają jeszcze szereg innych gatunków marki, które zdewartościowane zostały do 30 procent.

Dr. Schacht obecnie definitywnie odmówił przyjmowanie odpowiedzialności za dalsze losy polityki gospodarczej Trzeciej Rzeszy. Co to znaczy, trudno sobie wyobrazić, ponieważ nawet fachowcy niemieccy nie mogą poznać faktycznej sytuacji. Jedynym, który najlepiej wie, jak przed stawia się sytuacja finansowa Niemiec jest właśnie dr. Schacht i jeśli odchodzi, to zapewne ma do tego przyczyny.

Niemniej ciekawym jest, że obecnie Schacht oświadcza, że już od początku sierpnia nie był czynnikiem kierowniczym nie ujawniając, kto właściwie od tego czasu był odpowiedzialnym za politykę gospodarczą Trzeciej Rzeszy i kto będzie jego zastępcą. Nie łatwo też będzie takiego zastępcę znaleźć, ponieważ i on będzie tylko wykonawcą woli dyktatora gospodarczego, generała Göringa. O ile Göring sam stanie na czele tego urzędu, odsuwając każdą osobistość, która swymi doświadczeniami hamowałaby jego rozpęd w realizacji planu zbrojeniowego Trzeciej Rzeszy, Niemcy staną przed nową polityką gospodarczą, której skutki trudno przewidzieć.

Przypuszczać można, że w takim wypadku jeszcze mniej uwzględnione będą interesy zagranicy, jak to czynił albo chciał czynić dr. Hjalmar Schacht.

Zygmunt Różycki.

Pochylmy głowy nad grobami żołnierzy

Przez niemal półtora stulecia walczyła Polska o swą wolność i niepodległość, walczyły pokolenia, zrodzone w niewoli. I nie ma na całym obszarze Polski miejsca, gdzieby nie ostały się ślady tej walki. Trzeba jeno pójść na cmentarze... Trzeba dotrzeć do tych niezliczonych grobów, w których złożono ciała bohaterów walk o wolność: nie zawsze na oficjalnych cmentarzach, często w dalekich ustroniach leśnych, na miedzach pól uprawnych, lub też na miejscach straceń.

Nie ma w Polsce, jak długa i szeroka, piędzi ziemi, nie uświęconej krwią poległych w boju o wolność, ziemi, w której składając doczesne szczątki bohaterskie, śpiewano nad grobem: „niech się Polska przyśni Tobie"...

Spoczywają w ziemi polskiej kosynierzy Kościuszki i ofiary rzezi na Pradze; żołnierze Józefa Poniatowskiego i uczestnicy wyprawy Napoleona na wschód; podchorążowie Piotra Wysockiego i powstańcy 1863 r., ci, co uwierzyli w „wiosnę ludów" i ci, co poszli w bój z Langiewiczem i ks. Brzóską; ofiary caratu na miejscu straceń na Cytadeli i Kapuściński i Wiśniewski, straceni na wzgórzu janowskim pod Lwowem; polegli w r. 1905 i od r. 1914 do 1918; od Kielc do Łowczówka, od Krzywopłotów i Sącza na zachodzie kraju po Mołotków i Rokitnę na szlaku besarabskim po Polską Górę i Kuklę w uroczyskach bagien poleskich; wreszcie ci, co przez dwa lata bronili wolnej już Polski i spoczywają snem wiecznym na zachodnich i wschodnich rubieżach Polski: i pod Cieszynem i na pobojowiskach górnośląskich i na całej przestrzeni od Dźwiny po Dniepr...

Więc w chwili, gdy zbliża się dzień, w którym hołd składamy zmarłym, gdy łączymy się pamięcią z tymi, którzy byli nam najdrożsi, z którymi złączeni byliśmy węzłami rodzinnymi i przyjacielskimi — obowiązek patriotyczny nakazuje nam przede wszystkim akt pietyzmu dla tych, którym zawdzięczamy wolność, tych, którzy rzuceni na szaniec, krwią swą i życiem okupili swój poryw ku niepodległości.

W dniu 1 listopada odbędzie się w stolicy obchód, który zjednoczy wszystkich obywateli w hołdzie dla poległych. Zapłoną znicze w miejscach symbolujących walkę o niepodległość. Zapłoną na Reducie Sowińskiego i przy Krzyżu Traugutta i u grobu Pięciu Poległych i przy Krzyżu Rzezi Pragi i na polach Olszynki Grochowskiej i na kwaterze legionistów na cmentarzu wojskowym i na grobie Nieznanego Żołnierza i na kopczyku Józefa Piłsudskiego na polu Mokotowskim...

I wszędzie tam, gdzie śnią o Polsce ci, co za Nią polegli.

Lecz przecież nie tylko w stolicy oni spoczywają. Nie ma cmentarza, gdzie nie wznosiłaby się mogiła, ukrywająca doczesne szczątki bohatera walk o wolność, nie ma miejscowości, w której nie spoczywałby żołnierz z 150-letniej martyrologii powstańczej.

Spieszmy do nich wszystkich z aktami hołdu i pietyzmu. Odmówmy słowa modlitwy za Ich spokój wieczny, złóżmy wiązanki kwiecia na Ich grobach, uczcijmy Ich minutą skupionej ciszy...

Bo śnią w swych ciemnych grobach o Polsce, a my szczęśliwi, cośmy z ofiary Ich życia uzyskali wolność, zobowiązani jesteśmy pochylić czoła przed tą Ich ofiarą...

Niechaj w Polsce całej w dniu 2 listopada nie będzie ani jednego grobu żołnierskiego, ani jednej mogiły mieszczącej prochy bohatera o wolność, którego osamotnienie świadczyć by mogło, żeśmy zapomnieli o twórcach naszej niepodległości.

List żony rektora uniwersytetu lwowskiego p. Marii Kulczyckiej

Lwów. — Od żony J. M. rektora uniw. lwowskiego p. Marii Kulczyńskiej otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Podaję do publicznej wiadomości, że 29 października wieczorem, gdy siedzieliśmy z mężem nad łóżeczkiem naszego ciężko chorego synka Jasia, w oczekiwaniu na konsylium, mające zadecydować ewentualną operację dziecka na ślepą kiszkę, zgromadził się na podwórzu domu profesorskiego, przy ul. Supińskiego 11, tłum młodzieży i wśród głośnych okrzyków urządził demonstrację, która obudziła i przeraziła 6-letnie dziecko, mające od 24 godzin temperaturę 39,2 stopnia. Dla ewentualnego sprawdzenia stanu dziecka podaję, iż leczy je dr. Zdzisław Brichta. Zapytuję wszystkie matki we Lwowie, co o tym sądzą.

(—) Maria Kulczyńska, żona rektora U. J. K.".

* * *

Na uniwersytecie lwowskim doszło w sobotę do awantury na wykładzie prof. dra Kowalskiego. Akt przesadzania siłą studentów Żydów prof. Kowalski potępił.

Sudenci Żydzi wysłuchali wykładu stojąc.

* * *

Tyle donosi dzisiejszy „IKC.". Żona rektora zapytuje wszystkie matki we Lwowie co radzą o demonstracji, która mogła przyprawić jej dziecko o śmierć. Matki zaś zapytują kiedy ich dzieci przestaną lękać się chuliganów endeckich?

My zaś powtarzamy: społeczeństwo musi zorganizować samoobronę przed kandydyzmem endo-oenerowskim!

Z dnia

Racja a dlaczego?

„Czas" cytuje (w rubryce „Notatki i polemiki) jeden ustęp z naszego artykułu o ustąpieniu dra Schachta, mianowicie ustęp o tym, jakim „cudem" Schacht utrzymał kurs **marki**, przy czym „Czas" dodaje następującą i roniczną uwagę: „A jakżeż jest ze złotym polskim?"

Przyznaję, że ta uwaga właśnie na łamach „Czasu" bardzo nas zdziwiła. Jakto, mielibyśmy przy ubocznej okazji robić porównania między marką a złotym? W razie czego wiemy, **jak to** porównanie musiałoby wypaść — czyż jednak **organ polski** może takie porównanie robić? Chodzi przecież nie tylko o następstwa prawne (konfiskata, ewentualnie proces), ale i o następstwa **moralne**, które są niemniejszym od poprzednich przeszkód **hamulcem**, są przynajmniej **dla naszego pisma i dla autora artykułu.**

Sądzimy, że „Czas" to dobrze rozumie i skłonni jesteśmy uważać ten u**stęp za skutek niedopatrzenia przez** starszego współpracownika. Merytorycznie racja, ale polemiki powinny być zrozumiałe. **L.**

CZY KOBIETY POTRAFIĄ MILCZEĆ?

Lepiej niż mężczyźni — odpowiadają Amerykanki

Były premier angielski Stanley Baldwin powiedział kiedyś: „kobiety potrafią milczeć". Opinia angielskiego męża stanu stoi w rażącej sprzeczności z utartym powszechnie przekonaniem, że kobiecie nie wolno powierzać żadnego sekretu — wszystko wygada. — Baldwin, uzasadniając swe stanowisko podkreślił, że nigdy w swym życiu nie spotkał się z wypadkiem, aby kobieta była zamieszana w jakiejkolwiek sprawie politycznej, wynikłej z niedyskrecji, natomiast bardzo często zdarzało się, że mężczyźni, którzy powinni byli znać wartość i konieczność zachowania tajemnicy popełniali najbardziej rażące niedyskrecje.

Pogląd ten podkreślony został jeszcze silniej w przemówieniu jednej z przewódczyń amerykańskiego ruchu kobiecego. Kobiety, zdaniem mówczyni, potrafią lepiej dochować tajemnicy niż mężczyźni, jakkolwiek niekiedy pozory przemawiać mogą przeciwko temu. Pewna działaczka amerykańska, wybitnie zaangażowana w życiu politycznym swego kraju, oświadczyła, że często zdarzało się jej bywać na zebraniach, co do których przebiegu zastrzeżona była najściślejsza tajemnica. Nazajutrz wszystko było w gazetach opisane grubymi trzcionkami. O niedyskrecji ze strony kobiet nie mogło być mowy, gdyż wspomniana działaczka była jedyną kobietą na tym zebraniu.

Milczenie kobiety, zwłaszcza, gdy w grę wchodzi jej duma, ma niekiedy skutki tragiczne. Dzieje zawiedzionej miłości zawierają niejeden przykład takiego wyniosłego milczenia. W Ameryce wyszło rozporządzenie w sprawie ograniczenia pracy kobiet. W myśl rozporządzenia te kobiety, których mężowie **zarabiali dostatecznie** na utrzymanie, musiały opuścić zajmowane dotychczas stanowisko. Większa ilość zamężnych kobiet nie przyznała się do tego, że praca zarobkowa jest dla nich koniecznością, gdyż mąż nie zarabia dostatecznie. Wolały stracić posadę niż okazać, że mężczyzna, którego wybrały, wbrew utartej opinii — nie zarabia dostatecznie na życie i utrzymanie domu.

Nawet w sprawach teatru i filmu, gdzie kobieta ma wiele do powiedzenia, umie ona lepiej zachować milczenie od niejednego mężczyzny. Artystka, kreująca w filmie rolę królowej Wiktorii, występowała w masce tak wiernie odtwarzającej rysy królowej, że wzbudziło to powszechny podziw i naturalnie ciekawość, jak powstaje taka maska. Artystka zapytywana nawet przez wybitne osobistości, nie zdradziła swej tajemnicy, która ujawniona zostało dopiero później przez niedyskrecję jednego z aktorów.

Kobiety pracujące w urzędach są zazwyczaj trudniej dostępne niż mężczyźni. Nie łatwo je wyciągnąć do kolacyjki, za którymi przepadają mężczyźni, a przy których ulotniła się niejedna tajemnica. Dodajmy do tego, że kobiety są mniej przekupne. Znane są wypadki, gdzie mężczyzna za kolacyjkę z szampanem nie wahał się udzielić swej protekcji notorycznym głupcom i przestępcom. Nigdy takiego wypadku nie było z kobietą. Kobieta nie umie milczeć — jest to uprzedzenie, mające za sobą wprawdzie długoletnią tradycję, ale nie znajdujące swego potwierdzenia w dziedzinie faktów. Kobieta dużo mówi — ale to nie znaczy, by zdradzała powierzone jej tajemnice. Uprzedzenie urobione dziesiątkami, ba nawet setkami lat, było wygodnym upozorowaniem ograniczeń stosowanych dawniej wobec kobiet na polu pracy zawodowej. Nie potrafi milczeć — więc nie można jej powierzać odpowiedzialnych stanowisk. — twierdzono odtąd jednak, że kobieta na równych prawach z mężczyzną wchodzi w życie zawodowe, przekonano się, że umie zachować doskonałe milczenie w rzeczach wagi zasadniczej. Kobieta czyni to tylko inaczej niż mężczyzna. Tajemniczy pan dyrektor chodzi napuszony jak paw, pełen godności, a przy kolacyjce „wypsnie" się słowo jedno idrugie — i już po tajemnicy.

Kobieta rozszczebiotana umie tajemnicę zasłonić powabem uśmiechu trudniejszym do przeniknięcia, niż hipohondryczna najczęściej powaga pana stworzenia — mężczyzny.

listopad

1

Poniedziałek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro siec. 153-6
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121 08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Niedziela: **Wolfganga.**
Poniedziałek **Wszystkich Świętych.**

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„FREUDA TEORIA SNÓW" Z J. ROMANÓWNĄ I M. MASZYŃSKIM.

Dyrekcja Teatru Miejskiego pozyskała jeszcze tylko na trzy gościnne występy świetnych artystów warszawskich J. Romanównę i M. Maszyńskiego, którzy w dniach 3, 4 i 5 listopada br. wystąpią w cieszącej się w Krakowie nadzwyczajnym powodzeniem głośnej 3-aktowej komedii A. Cwajdzińskiego „Freuda teoria snów".

„HALKA" ST. MONIUSZKI

Na inauguracyjne przedstawienie Opery Krakowskiej, w poniedziałek, dnia 8 listopada br. daną będzie jako pierwsze przedstawienie operowe „Halka" narodowa opera St. Moniuszki, z udziałem najwybitniejszych polskich śpiewaków — wystąpią bowiem: Fr. Platówna (Halka), J. Hupertowa (Zofia), A. Gołębiowski (Jontek), M. Mossakowski (Janusz). Obsady dopełnią A. Mazanek (Stolnik), St. Kruzer (Dziemba).

W przedstawieniu tym weźmie udział warszawski zespół baletowy pod kierunkiem baletmistrza J. Cesarskiego.

Dyrygować będzie B. Wallek - Walewski, reżyseruje J. Stępniowski.

Sprzedaż biletów rozpoczęła w kasie Teatru Miejskiego.

Plan przedstawień:

Niedziela 31. 10. popoł. „Milioner" — wiecz. „Wielka miłość".

Poniedziałek 1. 11. popoł. „Jaskółka z wieży Mariackiej" — wiecz. „Wielka miłość".

Wtorek 2. 11. „Kajus Cezar Kaligula".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Wódz czerwonoskórych" i „Z miłości dla ciebie".
APOLLO: „Trójka hultajska".
ATLANTIC: „Droga do Rio Janeiro" i „Postrach opery".
BAGATELA: „Marokko" i rewia.
PROMIEŃ: „Zaginiona wyspa" i „Narzeczona z przypadku".
STELLA: „Burłak z nad Wołgi".
SZTUKA: „Detektyw z Honolulu".
UCIECHA: „Zaginiony horyzont".
WANDA: „Czar cyganerii".
FOTOPLASTIKON: „Dalmacja" (Raguza. Splato).

RADIO

Poniedziałek, 1 listopada.

10.30 Muzyka. 11.42 Odczyt misyjny, 12.03 Poranek muzyczny, 13 „Oswobodzenie Krakowa" w opr. W. Jastrzębskiej. 13.10 „Jermola" opow. J. I. Kraszewskiego 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Aud. dla wsi, 15.45 „Z pieśnią po kraju" aud. prow. B. Wallek-Walewski, 16.15 Koncert 17 „Co ludzkość zawdzięcza Robertowi Kochowi?" wygł. P. Radło, 17.15 1000 taktów muzyki w wyk. zespołu St. Rachonia. 18.15 Pieśni polskie i obce St. Hrabi Szałkiewiczowa 18.40 „Ludzie Hiszpanii" wygł. dr. Artur Szinagel, 19.30 „Co myślimy o książce Poli Gojawiczyńskiej „Rajska jabłoń" dyskusje zagai Z. Rotherłowa 20 Koncert solistów 21 Kult zmarłych w 5 częściach świata. aud. muz. - słowna. 22.05 Koncert symf. w wyk. ork. P. R., 23 Muzyka.

MANUELA DEL RIO

Dziś w niedzielę, 31 bm. w Starym Teatrze wystąpi słynna tancerka hiszpańska i gwiazda filmowa, mistrzyni w grze kastanietami, Manuela del Rio z jedynym wieczorem oryginalnych tańców hiszpańskich, w którym współdziałać będzie znakomity gitarzysta, Joaquin Roca oraz świetny pianista, Javier Alfonso.

Kraków do wieczora...

Hołd Marsz. J. Piłsudskiemu

W dniu Święta Umarłych, dnia 1 listopada br. Związek Legionistów Polskich, oraz wszystkie Organizacje b. wojskowych wchodzące w skład Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Oddziały Związku Strzeleckiego złożą zbiorowy hołd Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu na Wawelu, oraz poległym bojownikom o wolność, spoczywającym na cmentarzu rakowickim.

Wszystkie organizacje Kombatantów, wraz z pocztami sztandarowymi zbiorą się w poniedziałek dnia 1 listopada br. o godz. 15-tej u podnóża Wawelu, od strony placu Bernardyńskiego.

Komendę powierzono kpt. Franciszkowi Babireckiemu.

Zbiórka Oficerów Rez. Ułanów Ks. Józefa. Oficerowie i podchorążowie rezerwy Ułanów Księcia Józefa zbiorą się w poniedziałek, dnia 1 listopada br., o g. 15.45, przy głównej bramie cmentarza rakowickiego, po czym wraz z delegacją pułkową udadzą się do grobu oficerów i szeregowych — ułanów Ks. Józefa dla złożenia wieńca.

* * *

Zarząd Koła Krakowskiego Z. O. R. w Krakowie wzywa wszystkich członków do gremialnego wzięcia udziału w Święcie Umarłych. Punkt zborny plac Bernardyński u stóp Wawelu o godz. 15 w poniedziałek dnia 1 listopada br.



Co na to piekarze krakowscy?

Prasa warszawska sygnalizuje, że organizacje piekarskie m. Warszawy uważając, że ceny mąki chlebowej jak i zbóż już dostatecznie się obniżyły, wobec tego proszą władze, aby również zgodziły się na obniżkę cen pieczywa.

Oczywiście władze nie czyniły w tym wypadku organizacjom piekarskim żadnych trudności i obniżkę takową przeprowadziły.

Co na to krakowscy piekarze?

Czyż dla nich ceny mąki chlebowej i zbóż wciąż jeszcze są na bardzo wysokim poziomie? Naszym zdaniem rzecz przedstawia się trochę inaczej, tylko naszym piekarzom trzeba o tej obniżce przypominać, chociaż gdyby chodziło o podwyżkę pieczywa, to ci piekarze sami by o tym już pamiętali.

Czas za tym, aby odnośne władze zainteresowały się i u nas cenami pieczywa. Może jednak udałoby się je obniżyć i w Krakowie!

KONFISKATA „KRAKOWSKIEGO KURIERA WIECZORNEGO"

Wczorajszy numer „Krakowskiego Kuriera Wieczornego" uległ konfiskacie za jeden z artykułów.

Skonfiskowano również i „Krakowski Kurier Poranny".

OD REDAKCJI

Kolumna Literatury i Sztuki ukaże się w najbliższym numerze.

W krainie telekomunikacyjnej

(Reportaż z krakowskiej Poczty)

Mówimy oczywiście o poczcie, o tej instytucji, która dzięki światłym i energicznym rządom prezesa płk. Spetta dobrze spełnia swe zadanie. A poczta, to nie tylko taki sobie urząd z trąbką, list ze znaczkiem i skrzynka pocztowa, panienka z okienka — ani nawet telefon stojący na biurku, albo depesza — ale to inny kraj. Kraj skomplikowanych zagadek i niespodzianek.

I oto dzięki uprzejmości naczelnika Wydziału Telekomunikacyjnego Krakowskiej Poczty Głównej p. Siewińskiego, udało nam się przekroczyć wrota owego tajemniczego sezamu. A wybraliśmy właśnie oddział podlegający zwierzchnictwu wspomnianego pana naczelnika dlatego, że jest on ową tajemniczą cząstką wielkiej instytucji, nazywającej się pocztą.

Uprzejmy p. naczelnik objaśnia nas laików, którym wydaje się, że znają tajemnice poczty na pamięć, iż w takim wydziale, jak Jego, jest dużo ciekawostek nieznanych szerokiemu ogółowi.

I tak dowiadujemy się, że Kraków to jeden z ważnych nerwów telekomunikacji ogólnoświatowej, bo przecież jako miasto leżące w pobliżu granic, łączy Polskę z szerokim światem, czyniąc to za pomocą telegrafów, czy też swojej automatycznej centrali międzymiastowej, dla których to czynników dosłownie niema miejscowości bardzo odległej, ponieważ one dotrą wszędzie w najkrótszym czasie.

A obecne urządzenia są doskonałe, dzięki niedawnemu wprowadzeniu wzmacniaków 4-drutowych.

Krakowski Urząd Telekomunikacyjny posiada w samym mieście 9 tysięcy abonentów, budując równocześnie aparaturę dla nowych 4 tysięcy abonentów.

Dalej zatrudnia w swoim zakresie około 400 osób personelu. Aparaturę zaś wykonuje z części szwedzkich dostarczonych przez słynną firmę Ericksona. Jednakowoż wszelkie prace instalacyjne i montowania odbywają się przy pomocy własnych sił i z własnych materiałów pomocniczych.

Uprzejmość p. naczelnika idzie jeszcze dalej, bo pozwala nam zaglądnąć do tych sanktuariów, na których odrzwiach widnieje napis: „Nie zatrudnionym i obcym wstęp wzbroniony".

Dla nas drzwi te otwierają się gościnnie.

Jesteśmy właśnie w olbrzymiej, przewiewnej i jasnej sali pełnej długich stołów i biurek, na których działają różne centrale i aparaty telefoniczne, a przy nich siedzą zapracowane urzędniczki.

Praca tych urzędniczek jest bardzo ciężka i odpowiedzialna. One przecież ożywiają bezduszne linie telefoniczne. One łączą abonentów, zamawiają dalekie rozmowy międzymiastowe.

Zatrzymaliśmy się przy jednym z biurek. Przyglądamy się z zainteresowaniem miniaturowej ruchomej szafeczce, gdzie w drobniutkich przegródkach figurują wszyscy abonenci uprawnieni do nadawania i odbierania pozamiejscowych rozmów telefonicznych. O ile urzędniczka otrzyma zgłoszenie rozmowy kontroluje czy klient zapisany jest w rejestrze, a potem. — A jakże, jest tam i poczta pneumatyczna.

Oto urzędniczka sprawdziła już zgłoszenie i wrzuciła do skrzynki owej poczty pneumatycznej, a ta zaniesie je już do właściwych rąk. Za chwilę zaś inna urzędniczka zawiadomi telefonem odnośnego klienta, że żądany numer oczekuje na rozmowę.

Ileż te zwinne rączki urzędniczek połączyły już przewodów, przez które popłynęły słowa radosne, rzeczowe, czasami rozkazy, a czasami... — smutne tragiczne wieści..., ale to inna strona medalu i nie mamy na nią czasu, ponieważ żegnamy się z uprzejmą kontrolorką działu centrali międzymiastowej i zawsze przy uprzejmym przewodnictwie p. naczelnika Siewińskiego ruszamy dalej.

Telegraf.

Długie rzędy stolików, a na nich małe, błyszczące aparaciki, które żyją i mówią coś komuś daleko. Jedne to aparaty Hughesa, które odpowiednio uregulowane chwytają i nadają drukując odrazu na taśmie treści depesz. Podobno aparaty te odbierają 200 słów na minutę, ale tylko na jednym przewodzie. Trochę dalej klekocą innego rodzaju aparaty, na których jako na doskonalszych można na jednym przewodzie nadawać podwójne teksty i równie szybko jak na Hughesach. Są to aparaty francuskie systemu „Bodo".

W niedługim czasie urząd telekomunikacyjny ma zamiar wmontować jeszcze szybsze i sprawniejsze aparaty telegr. syst. Siemensa, które już znajdują się w odpowiedniej sali.

(dalszy ciąg nastąpi jutro)

Nie cud tworzy kapitały,

lecz konsekwentna praca

DONIOSŁE PRZEMÓWIENIE PREZESA CENTRALNEGO KOMITETU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO RZPLITEJ POLSKIEJ P. DR. HENRYKA GRUBERA W „DNIU OSZCZĘDNOŚCI".

Wczoraj, w sobotę wygłosił Prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rzeczypospolitej Polskiej, Pan dr. Henryk Gruber następujące przemówienie przez radio, transmitowane przez rozgłośnię Warszawa II. Przemówienie to będzie transmitowane powtórnie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia dziś w niedzielę 31 bm. o godzinie 18-tej.

Każdy, komu leży na sercu wielkość ekonomiczna Narodu i Państwa — rozumie dobrze, że warunkiem jej musi być trwałość zamierzeń, nieustanna praca i dobra gospodarka. Jest to stara, ale wiecznie aktualna zasada, która nam w praktyce mówi, że najpierw trzeba osiągać rzeczy, których potrzeba jest bezwzględna, a inne odkładać według pewnej kolejności. Jak cechą złej gospodarki jest zaniedbanie zasady: „wedle stawu grobla", tak gospodarując dobrze musimy pamiętać, że mimo powodzeń dnia dzisiejszego, dzień jutrzejszy zasnuć mogą chmury. Człowiek gospodarny kierować się musi zasadą, że po latach powodzenia przychodzą lata chude, które tym boleśniej bywają odczuwane, im łatwiej żyło się poprzednio. Mamy świeżo w pamięci uderzenia, które spadały w latach natężenia kryzysu i były wynikiem popełnionych przez narody błędów gospodarczych. Ponieważ błędy lubią powtarzać się, trzeba więc teraz robić ich jak najmniej, gdyż nie ma ludzi nieomylnych.

Uroczystość dzisiejsza przypada na okres, który wzbudza w nas nadzieję lepszego jutra. Warsztaty pracy, bez czynne przez szereg lat, ruszyły; zatrudnienie otwiera możność zarobków i stwarza faktyczną, a nie na filantropii opartą — siłę nabywczą; — potrzeby ludności miejskiej wzrastają, rolnik zyskuje odbiorców na płody swej pracy. Ceny zboża, produktu wytwarzanego w Polsce przez największą ilość rąk, wraca do normy; wieś, która przez szereg lat uginała się pod brzemieniem nędzy, staje się pod wpływem poprawy gospodarczej ważnym odbiorcą towarów przemysłowych. Jest to proste stwierdzenie faktów, bez nadmiernego optymizmu; wystarczy zsumować cały szereg prac wykonanych w Polsce w ostatnich latach, aby fakty napełniły nas wiarą w przyszłość.

Jeśli notoryczni pesymiści widzą rzeczywistość nieraz zbyt czarno, to wiadomo, że gdy kto chce, to w każdym zjawisku może dopatrzyć się wątpliwości. Ale czyż wolno zatajać lub umniejszać to wielkie dzieło odbudowy gospodarstwa narodowego, które przecież odbywa się na naszych oczach?

Jak już wspomniałem, przy największym optymiźmie trzeba być też przygotowanym na ewentualne niepowodzenia i mieć w sobie moralną i materialną siłę dla ich odporu. Dlatego wzrastające ożywienie gospodarki w Polsce obowiązuje nas do zwiększenia przezorności i poszanowania pracy i pieniądza.

Wiele jeszcze mamy przeszkód do zwalczania, wiele trudności do pokonania, aby ostatecznie ugruntować dobrobyt narodu na trwałym i pewnym fundamencie.

Trzeba więc w pierwszym rzędzie dążyć do stałego podsycania produkcji polskiej. Jak lokomotywa węgla, tak produkcja wymaga niezmiernie wytężonej pracy i bezustannego dopływu kapitału. Przyzwyczailiśmy się do określania nazwą kapitału sum, które złożone są w formie wkładów w instytucjach finansowych. — Chcielibyśmy, aby instytucje te zaspokajały wszystkie kredytowe i inwestycyjne potrzeby kraju — aby były uniwersalnym środkiem na wszelkie niedomogi pieniężne, na które cierpiał nasz kraj skutkiem długich lat niewoli, wojny i następnie niedoświadczenia finansowego. Zapominamy jednak, że wielkie kapitały nie rodzą się z abstrakcji, lecz tworzą się na gruncie procesów gospodarczych, których podstawowym elementem jest sumienna i dobrze zorganizowana praca. Wkłady nagromadzone w instytucjach finansowych przez szerokie rzesze ludności, są wynikiem ich pracy, która — w połączeniu z kapitałami obrotowymi rozprowadzonymi przez wielkie ośrodki dyspozycyjne — objęta jest ogólną nazwą ruchu gospodarczego.

Kapitały obrotowe odnawiają się w nieprzerwanym działaniu pracy i rodzą owoce w formie nadwyżek pieniężnych, które objęte są nazwą wkładów oszczędnościowych. Wkłady te kierowane są do dalszej pracy w gospodarce narodowej.

Ci, którzy usiłują tłumaczyć, że kapitały złożone w kasach i bankach obrazują siłę nabywczą wycofaną z obrotu gospodarczego, popełniają nie ścisłość, gdyż właśnie obrazują one siłę nabywczą przez ten obrót gospodarczy powołaną do życia. Tym większe gromadzą się kapitały w instytucjach finansowych, im większy jest ogólny obrót gospodarczy.

Oszczędności — to kapitały pochodne, zależne od poziomu gospodarczego kraju i przezorności obywateli — słowem od dobrej gospodarki. Nie ma więc tu żadnego cudu, lecz właśnie prymitywny ale konsekwentny rozwój rzeczy. Kierowanie tych kapitałów do odpowiednich łożysk i racjonalne ich zużytkowanie jest jednym z zadań polityki gospodarczej. Polityka gospodarcza nie ma na celu stwarzanie majątków indywidualnych, lecz stwarzanie warunków, w których szerokie rzesze znajdują możność pracy i zarobków. Nie majątek lecz dochód utrzymuje w ruchu inicjatywę obywateli i obrazuje właściwe bogactwo narodu. Nie jest rzeczą Państwa prowadzić za rękę przedsiębiorcę, ale dawszy mu ochronę prawną przy racjonalnej polityce podatkowej, stwarzać sytuacje, w których przedsiębiorca, podejmując się działa, pracuje na własne ryzyko i liczy jedynie na własne siły. Państwo nie może być dla złych gospodarzy kasą, która zwraca pieniądze za nieudane przedsięwzięcie.

Często słyszy się skargi: „mógłbym zwiększyć produkcję, gdybym miał więcej kapitału". Mówią to przemysłowcy, ziemianie, mówią kupcy mówi wielu z tych, którzy prowadząc warsztat pracy chcieliby wydajność tego warsztatu uintensywnić. — Gołymi rękami uczynić tego nie zdołają; wysokość kredytu, który mogliby zdobyć w obecnych warunkach, nie zawsze zaspakaja ich potrzeby, gdyż kapitały nagromadzone w instytucjach finansowych obsługują zbyt wiele dziedzin i w stosunku do ogólnych potrzeb kraju mają wytknięte granice swego działania.

Trudności rozwiązuje więc realizacja przez Państwo wielkich zamierzeń, które w proporcji do zadań dziejowych narodu dają w szerokiej mierze inżynierowi podstawę planowania, przedsiębiorcy możność dostaw, robotnikowi pracę.

Wielkie inwestycje puszczają w ruch warsztaty pracy i zwiększają substancję majątkową narodu nie tylko na gruncie ściśle ujętej opłacalności, lecz również, gdy finansowa ocena przydatności poszczególnych dzieł, określana mianem rentowności, nie jest uchwytną. Nie da się obliczyć w gotówce rentowności szosy, wielkiej tamy rzecznej, gmachów naukowych i wielu innych urządzeń, które podnoszą komfort życia narodu, a nie opierają się wyłącznie na kalkulacji rachunkowej. W okresie swego powstawania wywołują one popyt na pracę, dają możność zarobków przedsiębiorcom i robotnikom, więc w tym przede wszystkim mieści się ich materialna wartość.

Żyjemy na pograniczu dwóch pokoleń i dwóch zasadniczo różnych systemów. Jak więc to bywa na pograniczu, powstają konflikty, które trzeba doraźnie decydować.

Pieniądz nie jest już dziś wyłącznym przywilejem możnych; jest on środkiem powszechnego użytku; nie ma już o tym mowy, aby siła nabywcza koncentrowała się w ograniczonej ilości rąk. Uległa również zmianie rola przemysłowca, kupca i rękodzielnika. Nie jak dawniej dla wybranej garstki szczęśliwców pracują oni. Konsumentem jest wielka rzesza, która w swej większości żyje z pracy mózgów i rąk. Ma ona ograniczoną, ale trwalszą siłę nabywczą. Towarów zatem musi być coraz więcej, a cena ich musi być przystępna i godziwa. Hasłem nowoczesnego producenta jest — wielki obrót, mały zysk, to hasło umożliwia realizację zasady godziwego zarobku, Dowolność cen, nie znajdująca uzasadnienia w objektywnych warunkach produkcji i wymiany, może stać się wielkim niebezpieczeństwem dla równowagi gospodarczej.

Znana teoria o zbawiennych skutkach zwyżki cen może wchodzić w rachubę tylko przy odpowiednim jej sharmonizowaniu ze wszystkimi elementami gospodarki kraju, której ostatecznym wyrazem jest przeciętna siła nabywcza. Do tej siły nabywczej dostosowane muszą być ceny. Teoria wysokich cen nie wytrzymała nigdzie aktualnej życia, a w krajach, gdzie się ona urodziła, obserwujemy raczej zniżkę cen, wyrażającej się w zbawiennych dla kraju skutkach.

Jest to sprawa niezmiernie dla nas ważna. Polska, organizując się gospodarczo i stwarzając własny rynek wytwórczości i zbytu, uczestniczy w wymianie międzynarodowej jako odbiorca i jako dostawca. Współpraca narodów nosi popularnie nazwę rynku światow., który to rynek ma własne kryterium cen. Przekraczając ceny światowe, popełniamy błąd w zakresie wymiany, niezależnie od trudności, które grożą z tego powodu na rynku wewnętrznym.

Podnosić stopę życiową możemy jedynie z uwzględnieniem logiki gospodarczej, z przyjęciem zasady sprawiedliwego rozdziału dóbr, którego źródłem powinna być praca, oświata i postęp. Unikajmy skoków w niewiadome i nie hołdujmy abstrakcjom i formułom nie wytrzymującym próby życia. Jedynie i wyłącznie gospodarka z ołówkiem w ręku, gospodarka „wedle stawu grobla" ma realne podstawy.

Dziś, gdy cały cywilizowany świat obchodzi „Dzień Oszczędności", — patrzmy z wiarą w przyszłość. Podnośmy wydajność warsztatów pracy i pomnażajmy pracą zamożność narodu.

Składając swoją część dla współpracy międzynarodowej, stwierdzamy zarazem, że najwyższym celem naszej gospodarki jest — zwiększenie zamożności społeczeństwa polskiego.

Ruch tramwajowy

w Dnie Zaduszne

Dla wygody PT. Publiczności zdążającej z Podgórza na Cmentarz Rakowicki, uruchamia Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej w dniu 1-go listopada br. jak corocznie linię tramwajową Nr. 7, która prowadzić będzie bezpośrednio z Rynku Podgórskiego do Cmentarza Rakowickiego i z powrotem.

Równocześnie podaje się do wiadomości że w dniach 31. 10. i 1 i 2. 11. br. wszystkie wozy linii tramwajowej Nr. 5 zostaną skierowane do Cmentarza i kursować będą wyłącznie na trasie „Salwator — Cmentarz Rakowicki" i z powrotem.

Na pozostałej części trasy linii Nr. 5, a to u zbiegu ul. Lubicz i Rakowickiej do końcowego przystanku przy ul. Mogilskiej, uruchomiony będzie autobus K. M. K. E.

Linia tramwajowa Nr. 6. zostanie w tych dniach zastąpiona autobusami, które kursować będą z Rynku Głównego na Salwator i z powrotem.

Jazda w tych autobusach odbywać się będzie za biletami tramwajowymi, bez żadnej dopłaty, z prawem przesiadania na tramwaj i odwrotnie.

Wozy tramwajowe, zdążające z Cmentarza do miasta, zatrzymywać się będą dla wsiadania naprzeciw bramy cmentarnej.

Celem umożliwienia jak najsprawniejszej obsługi pasażerów, uprasza się PT. Publiczność o wręczanie konduktorom należytości za bilety przygotowanej w drobnej i odliczonej monecie.

Posiadacze bloczków ulgowych, zechcą je także mieć gotowe do okazania konduktorom.

Osobne autobusy do Cmentarza w roku bieżącym kursować nie będą.

Kto używał lakieru do paznokci

w starożytności

W purytańskiej Anglii, w przepisach kosmetycznych, wydanych niedawno przez towarzystwo higieny ludowej, czytamy, że tak modne dziś lakiery do paznokci znane były już w najodleglejszej starożytności, z tą tylko różnicą, że pierwotnie tylko kurtyzany zdobyły nimi swe palce. W ten sposób młodzian kartagiński, grecki, czy rzymski mógł od razu wiedzieć „z kim okoliczność". Później zwyczaj ten przejął się w wyższych sferach.

Lakier obecnie używany jest najczęściej szkodliwy. Wspomniane przepisy zalecają posługiwanie się specjalnym kamieniem, jaki otrzymać można w każdym składzie aptecznym. Wystarczy paznokcie potrzeć tym kamieniem, aby usunąć z nich brud, a następnie potrzeć szczoteczką, aby nadać im połysk trwalszy nawet od lakieru.

TRYBUNA SPORTOWA

Kłótnie w Polskim Zw. Hokejowym
w przededniu sezonu

Po złożeniu dymisji przez prezesa PZLA, inż. Znajdowskiego i prezesa Polsk. Zw. piłki ręcznej płk. Ajdukiewicza—nastąpiła nowa dymisja, tym razem prezesa Polsk. Zw. Hokejowego. Na ostatnim zebraniu PZHL doszło do ostrych tarć między członkami zarządu, a prezesem konsulem Hulanickim. Tło scysji dotyczyło głośne go kaperowania zawodników przez kluby śląskie.

PIERWSZY MECZ

Hokeiści polscy rozpoczynają już sezon. Kombinowana drużyna hokejowa śląsko-krakowska ma wyjechać w dn. 31 bm. do Berlina, gdzie walczyć będzie w dniach 1, 2 i 3 listopada na turnieju międzynarodowym przeciwko drużynom Rotweiss, Westen i Brandenburg.

W skład drużyny, według planów śląskich mają wejść: bramkarz — Metzner (Dąb) rezerwa Maciejko (Cracovia), obrona — Kasprzycki (Dąb), Ludwiczak (Pogoń Katow.) atak I — Wołkowski, Marchewczyk, Kowalski (Cracovia), atak II — Górecki (Pogoń Kat.), rezerwa — Bala (Dąb). Kierownikiem drużyny będzie p. Trytko.

Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem, że PZHL może się nie zgodzić na zestawienie śląsko - krakowskie, ze względu na to, iż Niemcy mogą reklamować ten zespół jako reprezentację Polski — co przy dzisiejszej formie naszych zawodników nie byłoby wskazane.

PLOTKI PIŁKARSKIE

Prasa łódzka pisze:

Z Krakowa nadchodzą wieści, o ciężkiej sytuacji w jakiej znajduje się wyeliminowana z ligi Garbarnia i o zamierzonej secesji kilku piłkarzy Carcovii.

LOSY GARBARNI

Dalsze losy Garbarni nie są jeszcze skrystalizowane. Klub ma zmienić nazwę na KS. Związku Strzeleckiego, tym samym byliby wszyscy zawodni cy zwolnieni. Zachodzi pytanie, czy wówczas pozostaliby wszyscy wierni barwom klubowym?

Już obecnie mówi się o przejściu kilku piłkarzy do innych klubów. Uporczywie wymieniane jest nazwisko doskonałego obrocy Piątka, który ma zasilić Zw. Strzelecki z Chełmka.

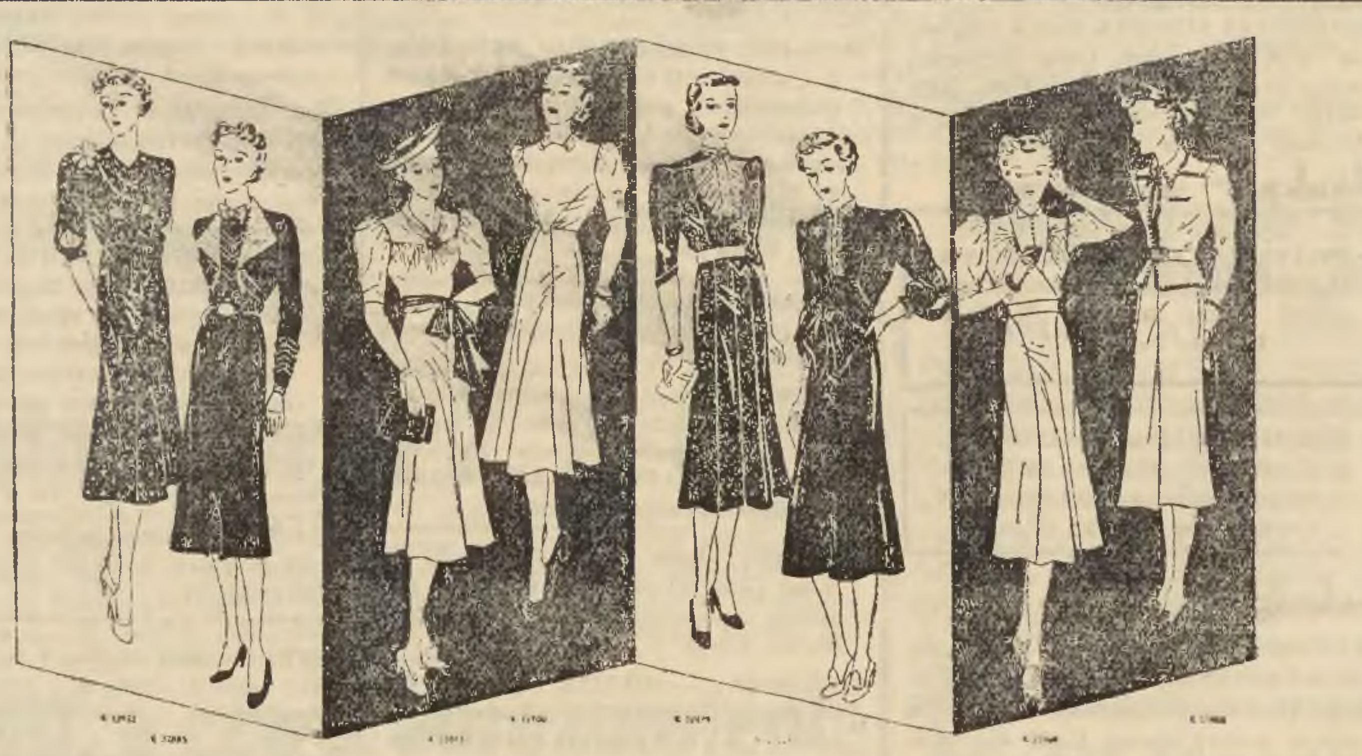
KORBAS I GÓRA DO WARSZAWY?

Również i kilku graczy Cracovii ma opuścić Kraków. Sprawa tutaj jest poważniejsza, chodzi bowiem o reprzentantów. Korbas i Góra, brzmią nazwiska piłkarzy, którzy zamierzają się przenieść do Warszawy. A więc nowa wyprawa po złote runo, dalsze kaperowanie.

Byłaby to dotkliwa strata dla Cracovii, inna historia, że piłkarze ci naj prawdopodobniej zwolnienia nie otrzymają. A czy wawszawskie kluby zechcą „zatrudnić" zawodników, na których udział w mistrzostwach będą musieli czekać kilkanaście miesięcy?

KOSSOK TEŻ...

Wreszcie i trenera krakowskiego usiłuje się „wywieść" do stolicy. Kossok, trenujący dotychczas Cracovię otrzymał bardzo korzystną ofertę na trenera warszawskiego OZPN. Kossok propozycję zaakceptuje i przeniesie się do Warszawy, która pozyska w nim rzeczywiście doskonałego instruktora, niewątpliwie najlepszego z pośród krajowych trenerów



Kącik dla Pań
REWIA SUKIEN

22922. — Wysmuklające suknia z wzorzystego jedwabiu sztucznego, kolorowo podszewkowane krzyżujące się części żabotu i otwarte rękawy. Potrzeba: 3.80 m wzorz. materii, 45 cm gładkiej po 95 cm szer.

22885. — Popołudniowa suknia z czarnego jedwabiu z ulubionym bolerkiem podkreślona garniturem wystebnowanym z białego jedwabiu. Potrzeba: 2.90 m czarnego, 55 cm jasnej materii po 95 cm szer.

22883. — W poprzek krojona spódniczka sukni z stalowego jedwabiu jest kloszowa. Staniczek z karczkiem. Dwukolorowa szarfa. Potrzeba 3.95 m, 60 cm na przybranie po 95 cm szerokości.

22990. — Ta suknia może być sporządzona z aksamitu lub jedwabiu w herbacianym kolorze i według upodobania z długim lub krótkim rękawem. Pasek z tyłu. Potrzeba 3.30 m materii 90 cm szer.

22899. — Do tego kroju odpowiedni materiał wzorzysty o ciemnym tle przybrany żerżetowym garniturem i paskie maksamitnym. Potrzeba. 2.75 m wzorzystego, 35 cm gładkiego materiału.

22881. — Elegancka suknia z czarnego aksamitu. Spódniczka - miderowczek, szarfa z przodu, plisowane ryszki żorżetowe. Potrzeba: 4 m aksamitu, 90 cm szer. 1.50 m ulisowanej ryszki.

22887. — Modny jest krój tej popołudniowej sukni z aksamitu. Staniczek i rękawy marszczone, nacięte końce kołnierzyka. Potrzeba: 3.35 m materii 95 cm szer.

22888. — Ta czarna suknia jedwabna przybrana siutaszem w zygzaki. Młodociana baskinka. Potrzeba 3.80 m materii 95 cm szer.

Na Śląsku rozeszła się pogłoska o wstąpieniu do jednego ze śląskich klubów piłkarskich — reprezentacyjnego bramkarza Brygady, Krzyka.

* * *

Sośnitza i Kaszny obaj I. F. C. Katowice) oraz Przyklenk (Pogoń, Katowice), mają w najbliższym czasie zasilić drużynę beniaminka ligi państwowej Polonię z Warszawy. Nadmienić przy tym należy, że Sośnitza w czasie odbywania swojej powinności wojskowej w Warszawie, grał już w ligowym zespole Polonii, jako partner Bułanowa.

NOWY MATERIAŁ PĘDNY DLA SAMOCHODÓW

Jedna z fabryk czeskich w Bratysławie przystąpiła, na podstawie licencji amerykańskiej, do wytwarzania specjalnego gatunku benzyny, która lepiej nadaje się jako materiał pędny dla motorów, niż dotychczas stosowana benzyna destylowana.

Benzyna ta, dzięki szybkiemu przetwarzaniu się w gazy pędne, jest w zużyciu oszczędniejsza i umożliwia natychmiastowy start wozu nawet zimą podczas mrozów.

WSZYSCY DZISIAJ BAWIĄ SIĘ w Bagateli na przedstawieniach rewiowych „Jesiennej sałatki". Komediowy scenariusz, najnowsze przeboje muzyczne, efektowne dekoracje, szampański humor — wszystko to splata się w piękną atrakcyjną całość. W rewii powyższej biorą udział: Oleńska, Konarzewska, Opolski, Pręgowski, balet Ostrowskiego pod kierownictwem Ref-Rena. Dziś trzy przedstawienia.



Sąd Apelacyjny złagodził wyrok

w sprawie Pędraka

Warszawa. — Wczoraj rano Sąd Apelacyjny wznowił rozprawę przeciwko Joskowi Pędrakowi, który został jak wiadomo skazany na bezterminowe więzienie za zamordowanie Józefa Barana w Częstochowie.

Sąd udał się na naradę, która trwała 50 minut. Po naradzie przewodniczący sądu s. o. Kresowski ogłosił wyrok, na mocy którego wyrok pierwszej instancji został uchylony, a Josek Pędrak został skazany na 13 lat więzienia.

W motywach wyroku sąd stwierdził, że Josek Pędrak nie działał w obronie koniecznej, ale należy odrzucić wszelkie momenty rasowe. Josek Pędrak strzelając do Barana nie zdawał sobie sprawy z tego, że strzelał do chrześcijanina, ale uważał, że ma przed sobą jedynie szumowinę, a miał podstawy do takiego sądzenia.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber

Drukarnia „Monopol" w Krakowie.